goniec codzienny

Wilno
PIĄTEK
26 maja 1944
Nr. 872
Cena w Wilnie 5 fen.

Zestrzelono 139 samolotów terrorystycznych

Wielka bitwa odpierająca we Włoszech przybiera na gwałtowności. — Planowy przebieg ruchów niemieckich. — Zniszczono 50 czołgów nieprzyjacielskich. — Zatopiono nieprzyjacielski ścigacz torpedowy. — Na wschodzie nie było żadnych szczególnych wydarzeń

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 25. V. 1944.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

We Włoszech wielka bitwa wskutek zwiększonego udziału nieprzyjacielskich oddziałów pancernych przybiera na gwałtowności. Na najbardziej zewnętrznym skrzydle zachodnim przyczółka desantowego Nettuno odparto ataki i zniszczono kontratakiem nieprzyjacielską grupę sił, która dokonała desantu poza frontem niemieckim. Na południowy wschód od Aprilii ciężkie walki nadal są w toku. Na obszarze po obu stronach Cisterny udało się po zaciętych zmaganiach zahamować i zaryglować nieprzyjacielskie włamania przed niemieckimi stanowiskami artyleryjskimi. Silne ataki przeważających sił nieprzyjacielskich na samą Cisternę odparto przy rozbiciu 17 czołgów po części kontratakiem. Z obszaru Littorii wojska niemieckie wycofały się zgodnie z rozkazem na północny wschód na krańce pasm górskich, aby tam połączyć się z oddziałami wycofanymi na północ z odcinka pod Terracina. Ruchy mimo silny napór nieprzyjacielski mają przebieg planowy.

Na odcinku po obu stronach Liri nieprzyjaciel dalej atakował przeważającymi siłami, wspieranymi przez nieustanne ataki bombowców myśliwskich i silne oddziały czołgów. Wojska niemieckie stawiały zacięty opór i powstrzymały nieprzyjacielskie straże przednie na obszarze na południowy zachód od San Giovanni i Roccasecca. Rozbito 50 czołgów nieprzyjacielskich. Ponowne, wspierane przez czołgi ataki nieprzyjacielskie na miejscowość Piedimonte załamały się wśród obfitych strat.

Okręty ubezpieczające i promy bojowe marynarki wojennej zatopiły w nocy na 24 maja na obszarze morza pod Livorno nieprzyjacielski ścigacz torpedowy.

Ze wschodu nie komunikuje się o żadnych szczególniejszych wydarzeniach.

Brytyjsko - północno - amerykańskie zespoły samolotowe przeprowadziły w ciągu dnia wczorajszego i ubiegłej nocy kilka ataków terrorystycznych. Niemieckie powietrzne siły obronne zniszczyły 139 samolotów nieprzyjacielskich, w tym 115 czteromotorowych bombowców. Dalsze 16 samolotów zestrzelono nad obszarem Włoch i nad zajętymi obszarami zachodnimi. Podczas przeprowadzonych pod silną ochroną myśliwców ataków dziennych zbombardowano Berlin, Wiener-Neustadt i kilka miejscowości na obszarze Wiednia. Podczas nocy celem brytyjskiego ataku terrorystycznego był Akwizgran. Zwłaszcza w dzielnicach mieszkalnych stolicy Rzeszy i Akwizgranu wynikły szkody i straty wśród ludności.

Odosobnione samoloty brytyjskie zrzuciły ubiegłej nocy bomby na obszar miasta w Berlinie. Szybkie niemieckie samoloty bojowe atakowały we wczesnych godzinach porannych dnia dzisiejszego ponownie poszczególne cele w Anglii wschodniej z dobrym skutkiem.

Dwie sensacyjne uchwały

Roosevelt — oficjalnym kandydatem na prezydenta ze strony komunistów

SZTOKHOLM. Partia komunistyczna w Stanach Zjednoczonych wzywała, jak już w krótkich słowach pisano, swoich zwolenników, do oddania swych głosów za Rooseveltem. Dalej postanowiła ona swą oficjalną organizację partyjną rzekomo rozwiązać. Partia komunistyczna ma być zastąpiona przez tak zwaną organizację apolityczną.

Obydwie uchwały są sensacyjne. Dotychczas wystawiali komuniści w Stanach Zjednoczonych podczas każdorazowych wyborów prezydenta swoich własnych kandydatów. Jeśli komuniści porzucają obecnie ten zwyczaj i zwarcie stają przy Rooseveltcie, to wiedzą oni bardzo dobrze, dlaczego to czynią. Sekretarz partii komunistycznej oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że kierownictwo partii komunistycznej powzięło swoją „patriotyczną uchwałę", powodowane tym, że porażka Roosevelta przy wyborach byłaby katastrofą dla Stanów Zjednoczonych. Istotnie lepszego prezydenta aniżeli Roosevelt komuniści nie mogą sobie życzyć. W ciągu dwunastu lat potrafił Roosevelt wytworzyć taką sytuację w polityce wewnętrznej i zagranicznej, która w idealny wprost sposób odpowiada planom amerykańskich komunistów. Komuniści w Stanach Zjednoczonych wiedzą, że jeszcze jeden okres prezydentury Roosevelta wystarczy, by komunistom zapewnić bogate żniwo polityczne.

Ze zrozumienia tego faktu wynikło też rozwiązanie oficjalnej organizacji partyjnej amerykańskich komunistów. Powtórzono w tym wypadku sztuczkę zainscenizowaną z kominternem. Pozorne rozwiązanie kominternu okazało się po upływie roku udaną spekulacją. Kiedy zniknie oficjalna partia komunistyczna, będzie znacznie łatwiejszą rzeczą pozyskać milionowe masy amerykańskich robotników dla organizacji na zewnątrz apolitycznej aniżeli werbować nowych członków do urzędowej partii komunistycznej. Obydwie uchwały świadczą o tym, że Moskwa uważa, iż nadszedł moment do przygotowania generalnego szturmu w Stanach Zjednoczonych.

W związku z tym i misja zastępcy prezydenta Wallace szczególnego nabiera znaczenia. Wallace wybrał się w podróż po świecie. Odwiedzi on Czungking, a następnie uda się na Syberię. Czy spotka się ze Stalinem, jeszcze nie wiadomo. Fakt, że Wallace przez Czungking udaje się do Syberii, wskazuje na to, że Waszyngton specjalną poświęca uwagę mocno w ostatnim czasie oziębłym stosunkom między Czungkingiem a Moskwą i że Waszyngton będzie próbował odegrać rolę pośrednika.

W Czungkingu nie wzbudzi to wielkiego entuzjazmu, że Roosevelt również i teraz zamiast nieodzownie potrzebnej broni i samolotów przysyła tam — swego delegata.

Loyang w ręku Japończyków

TOKIO. (DNB). Według doniesień frontowych z pierwszej linii po generalnym ataku we środę Loyang został zdobyty przez japońskie oddziały wojskowe.

Nowe japońskie uderzenie

Komunikat japońskiej kwatery głównej o powodzeniach

TOKIO. Cesarska Kwatera Główna oznajmiła we środę: „Jednostki naszej armii na odcinku Honan, współdziałając ściśle z silnymi oddziałami, które rozpoczęły nowe uderzenie z odcinka Szansi w kierunku południowym zniszczyły już główną siłę wojsk nieprzyjacielskich w pierwszej strefie wojennej i kontynuują w tej chwili dalej swoje działania bojowe.

Część wojsk japońskich obserwuje w tej chwili ruchy wojsk nieprzyjacielskich w Loyang. Siła wojsk nieprzyjacielskich odciętych na tym terenie oceniana jest na trzy dywizje.

Od początku obecnych operacyj bojowych do dnia 21 maja osiągnięto następujące rezultaty: na pobojowiskach naliczono 34800 trupów nieprzyjacielskich, liczba jeńców wynosi około 9400. Zestrzelono 18 nieprzyjacielskich samolotów. Zdobycz wojenna obejmuje 206 dział rozmaitego rodzaju, 725 ciężkich i lekkich karabinów maszynowych, 11000 karabinów, 108 pojazdów motorowych, 6 lokomotyw, 123 wagony kolejowe.

Straty japońskie wynoszą 808 żołnierzy, którzy polegli w czasie walk.

×

PEKIN. (DNB). Zastępca dowódcy 110 brygady czungkingskiej, generał-major Cziang Czuen, który został wzięty do niewoli podczas kampanii w Honanie, wyraził swą gotowość wstąpienia do armii rządu nankińskiego.

„Przeprowadzono tylko chwiejne układy"

Anglo-amerykański policzek dla nieprzynoszących korzyści „rządów emigracyjnych"

BERLIN. (DNB). Murzyn zrobił swoje — tak mógłby brzmieć tytuł artykułu, który zamieścił Paul Hunter w pismie „Liberty". Ze strony Anglii i Ameryki stwierdzono tu niedwuznacznie, że jakiekolwiek życzenia t. zw. rządów w Londynie względnie w Kairze przebywających grup emigracyjnych nie mogą w żadnym wypadku liczyć na to, że zostaną urzeczywistnione, o ile nie leżą w interesie Anglii i Ameryki. Wskutek tego obrany przez Hungera tytuł „Na argumenty będziemy mieli czas później" wydaje się dostatecznie zrozumiały.

Zupełnie jaskrawo występuje na jaw stanowisko „alianckich wybawców" w następującym zdaniu: „Owe rządy emigracyjne miały wartość dla zadań wojennych zjednoczonych narodów. Wniosły one wszystkie siły, które kraj ich mógł przyłożyć do wspólnego celu, jakim jest zjednoczenie. Innymi więc słowy podkreślono, że dzisiaj dla Anglii i USA egzystencja emigracyjnych „rządów" nie przedstawia żadnej wartości. Były więc tak długo dobrymi, dopóki mogły wnieść udział do akcji, podjudzając swoje narody do wojny. Obecnie — sądzi Hunter — nadszedł czas, aby zapomnieć nieporozumienia do chwili, aż będzie możliwe ostateczne załatwienie.

Jednakże najbardziej pouczającym jest wyraźne oświadczenie Huntera: „Ani my, Anglicy, ani Rosjanie, nie przelewamy krwi i nie wydajemy pieniędzy, aby utrzymać stan, o którym europejscy mężowie stanu prowadzili tylko chwiejne układy".

Wskutek tego wyjaśniono, że dane poszczególnym małym partnerom gwarancje są całkowicie bezwartościowe. Przeprowadzono wszakże tylko „chwiejne układy", nie ma więc w ogóle żadnych gwarancyj, istnieje bowiem tylko to jedno, że Anglo-Amerykanie bez ograniczeń chcą wydać Europę bolszewizmowi.

Wyraźne akty łamania postanowień prawa międzynarodowego przez Anglo-Amerykanów

Systematyczne napaści na urządzenia będące pod ochroną Czerwonego Krzyża

BERLIN. (DNB). Ataki anglo-amerykańskich samolotów na niemieckie urządzenia szpitalne przybrały w ostatnim czasie takie rozmiary, że Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych uznało za konieczne podać do wiadomości opinii świata pewną ilość najbardziej jaskrawych wykroczeń przeciw postanowieniom prawa międzynarodowego. Chodzi tutaj o podane niżej wypadki tylko bezsprzecznie stwierdzonych wykroczeń przeciw prawu międzynarodowemu w ciągu ostatnich trzech miesięcy.

W dniu 22.I.44 z powodu silnego obstrzału musiał opuścić niemiecki punkt opatrunkowy Villa Latina.

W dniu 9.II.44 ostrzelanie samochodu sanitarnego w okolicy Guardapassi na wschód od Aprilia.

W dn. 17.II.44 celne zrzucenie bomby przez myśliwski bombowiec na samochód sanitarny.

W dn. 19.II.44 atak samolotów na samochód sanitarny na drodze Castell Romano—Castell di Leva.

W dn. 22.II.44 atak nisko lecących samolotów na samochód sanitarny.

W dn. 3.III.44 około godz. 14 atak nisko lecących samolotów na samochód sanitarny między Gallicano a Via Caselina.

W dniu 11.III.44 atak bombowy na pociąg sanitarny na dworcu Florencja—Rifredi.

W dniu 17.III.44 atak nisko lecących samolotów na samochód sanitarny, należący do kompanii sanitarnej, znajdujący się w odległości 6 km. od Todi.

W dniu 20.III.44 atak samolotów nisko lecących na kolumnę sanitarną na Via Tiberina niedaleko San Gimini.

W dniu 28.III.44 ostrzelanie grupy sanitariuszy pewnej kompanii sanitarnej.

W dn. 30.III.44 atak z niskiego lotu dziesięciu amerykańskich samolotów na samochód sanitarny pewnego oddziału sanitarnego, znajdujący się na drodze Rzym—Terni, 15 km. na północ od Rzymu.

W dniu 2.IV.44 atak dwunastu myśliwców bombardujących na samochód sanitarny, znajdujący się na Via Cassia w pobliżu Bracciano.

W dn. 3.IV.44 atak 4 nisko lecących samolotów na punkt opatrunkowy w pobliżu Pico, 23 km. na południowy zachód od Cassino.

W dn. 8.IV.44 atak nisko lecących samolotów na samochód wiozący rannych w odległości około 40 km. na północ od Rzymu.

W dn. 10.IV.44 atak na pociąg sanitarny, na południe od Terontola, okolica Morza Trazymeńskiego, przeprowadzony przez sześć samolotów niszczycielskich pod osłoną myśliwców.

W dn. 11.IV.44 ponowny atak nisko lecących samolotów na pociąg sanitarny.

W dn. 12.IV.44 atak samolotów nisko lecących na samochód sanitarny znajdujący się w drodze z Aquasparta do Civita—Castellana.

W dn. 12.IV.44 atak samolotów nisko lecących na pociąg sanitarny.

W dn. 13.IV.44 atak samolotów na kolumnę sanitarną, znajdującą się na drodze w odległości 2 km. od Montevarchi.

W dn. 14.IV.44 atak samolotów na kolumnę samochodów sanitarnych w okolicy Montevarchi 40 km. na południe od Florencji.

Powyższe zestawienie kończy się datą 14 kwietnia. Od tego dnia powtarzają się prawie codziennie napaści Anglo-amerykanów na urządzenia szpitalne. Jak wynika z tego nagromadzenia przestępstw wobec prawa międzynarodowego, poczynając od 2 kwietnia, anglo-amerykańskie ataki przeciw znajdującym się pod ochroną Czerwonego Krzyża urządzeniom i transportom są systematyczne. Żaden punkt opatrunkowy, żaden pociąg sanitarny i żaden transport rannych nie jest zabezpieczony przed napaścią anglo-amerykańskich lotników. We wszystkich wypadkach atakowane obiekty były oznaczone zdala widocznymi znakami Czerwonego Krzyża, wskutek czego anglo-amerykańscy piloci i strzelcy pokładowi mogli rozpoznać w każdym poszczególnym wypadku charakter atakowanego obiektu. Zresztą Brytyjczycy i Amerykanie nie zadają sobie w ogóle trudu, aby zaprzeczać zamierzanym przez nich wykroczeniom w dziedzinie prawa międzynarodowego. I tak przed południem dnia 7 maja około godz. 10 na drodze w odległości jednego kilometra na południowy wschód od San Apolinare został objęty nawet ogniem amerykańskiej artylerii niemiecki samochód sanitarny, który jako taki był dobrze znany Angloamerykanom.

Systematyczne napady brytyjsko-amerykańskich samolotów przeciw niemieckim urządzeniom szpitalnym znajdują się w jednym rzędzie z atakami na okręty sanitarne, z których w ostatnim czasie cztery, a mianowicie „Wiril", „Hallaren", „Mbla" i „Christina", były celem anglo-amerykańskich ataków bombowych i broni pokładowej.

Żydzi ściągają podatki dla Moskwy

Bolszewicki terror w miejscowości Popiwka

BERLIN. (DNB). W ostatnich dniach udało się przejść na stronę niemiecką dwum Ukraińcom: 45-letniemu Michałowi Barkowiakowi i 44-letniemu Boldarowowi. Obaj opowiadają o szerzeniu się żydowskiego terroru w miejscowości Popiwka jak następuje: „Z pośród 800 mężczyzn, mieszkańców naszej wsi, będących w wieku od 15 do 55 lat, bolszewicy zmobilizowali 500, a 200 rozstrzelali". Poza tym oświadczyli zgodnie: „Ludność cywilna była nieludzko traktowana przez bolszewików. Odebrano nam nasze ubrania cywilne i wszelkie zapasy zboża, z domów naszych zabrano nam nawet ostatnią kromkę chleba. Oddane na własność przez Niemców mieszkańcom wsi krowy zostały skonfiskowane, oddane do kołchozów, lub odesłane w głąb Zw. Sowieckiego. Równocześnie bolszewicy nałożyli tak wysokie podatki i daniny, że my, drobni rolnicy, przy najlepszych chęciach nie mogliśmy wypełnić zobowiązań. Bolszewickie władze podatkowe zastosowały natychmiast przemoc i terror. Do ściągania podatków byli upoważnieni dwaj żydzi. Oni to prowadzili prawdziwy terror. Z niezrównaną chytrością wynajdywały te kreatury sposoby i drogi, aby obrabować najbiedniejszych z pośród biednych i aby im zarekwirować ostatni garnek lub inny przedmiot użytku domowego".

Świadectwa bolszewickiego terroru

W związku z doniesieniami o bolszewickim terrorze na zajętych terenach Galicji cała prasa zgodnie wskazuje na okrucieństwo, jakiego dopuszczają się żydowsko-bolszewiccy siepacze. Z coraz to nowego zakątka okupowanej części Galicji i Rumunii nadchodzą wieści o morderstwach, dokonywanych na starcach, kobietach i dzieciach. Bolszewicy korzystają z najprzeróżniejszych sposobów zadawania mąk. Jak doniosły ostatnio dzienniki w Rumunii, na północ od Jass krwawe metody osiągnęły swój punkt szczytowy przez oskalpowanie niewinnych ofiar. W podobny sposób postępowali zbrodniarze na froncie Narwy, gdzie również ofiarą wyrafinowanych morderstw padali ludzie niewinni, wśród których znajdowały się kobiety, dzieci oraz starcy.

Znane całemu światu metody terroru, tortur i okrucieństw od czasu do czasu uzupełniane są nowym „wynalazkiem".

Podczas, kiedy tortury te znajdują co raz to nowe ujścia na zajmowanych przez bolszewików terenach, prasa donosi o nowych odkryciach masowych grobów, będących świadectwem najstraszniejszych instynktów. Ostatnio znaleziono takie groby na Łotwie.

Nawiązując do tego Litewskie Biuro Studiów, posiadające całe arsenały dokumentów z czasów „oswobadzania" Litwy przez bolszewików podaje szereg fotografii, będących najwymowniejszym świadectwem okrucieństw, dokonywanych przez żydowsko-bolszewickich katów z czasów okupacji Litwy.



Więźniowie polityczni z więzienia w Telszach, zatorturowani przez bolszewików dn. 24 czerwca 1941 roku w lesie Rainai. (Zdjęcie Litewskiego Biura Studiów).



Więźniowie polityczni, zamordowani przez bolszewików w Telszach dnia 24 czerwca 1941. (Zdjęcie Litewskiego Biura Studiów).

14 masowych grobów w Słowenii

Stwierdzono 250 trupów. Mordercami — bolszewiccy bandyci

BELGRAD. (DNB). W rejonie dębowych lasów w południowo-wschodniej Słowenii pod miasteczkiem Naszyce, przy oczyszczaniu terenu, odkryto 14 masowych grobów, w których było złożonych 250, po większej części zmasakrowanych, ciał. Bolszewiccy bandyci w czasie swoich terrorystycznych rządów zakopali tam po strasznym znęcaniu się znienawidzonych volksdeutsch'ów, Ustaszów i wieśniaków, którzy odważyli się oczerać „zbawieniu". Prócz tych znaleziono wiele osób zabitych strzałem w kark. Były to ciała osób, które na podstawie papierów zdobytych wcześniej u nieprzyjaciela i na podstawie dowodów osobistych zostały uznane za bandytów skazanych przez komisarzy za fałszywe zeznanie.

o:o

Znani Estończycy

wymordowani przez bolszewików

SZTOKHOLM. (DNB). Szwedzka agencja prasowa TT donosi z Tallina, że według komunikatów estońskiego biura centralnego wywieziono w czasie okupacji bolszewickiej do Związku Sowieckiego i tam wymordowano lub zamorzono głodem w obozach sybirskich następujących znanych Estończyków: byłego ministra oświecenia publicznego Mikhela Punka, szefa banku estońskiego Jaaksana, profesora Sarala, byłego ministra Kerema i generała Lilla.

Watykan a bolszewizm

Wymowa faktów w południowych Włoszech

RZYM. Dające się słyszeć w Watykanie już od miesięcy narzekania, że władze okupacyjne w południowych Włoszech pozbawiają tamtejszy kler wszelkiej możliwości zasięgania rady Watykanu w ponaważnych sprawach kościelnych, znalazły swój wyraz oficjalny w pewnym nadaniu rozgłośni watykańskiej, uskarżającym się z tego powodu, że Papieżowi nie daje się możliwości sprawowania swego urzędu duchownego w stosunku do południowych Włoch.

W rzeczywistości władze okupacyjne dotychczas tak gruntownie uniemożliwiały porozumiewanie się kleru południowo - włoskiego z kurią, że w ciągu siedmiu miesięcy kardynałom Ascalesi (Neapol) i Lavitrano (Palermo) ani razu nie pozwolono na krótkie nadanie radiowe do Watykanu, papież Pius XII dowiedział się o śmierci biskupa w Palermo dopiero po 21 dniu, zaś kardynał Maglione otrzymał wiadomość o śmierci swego brata w Neapolu przypadkowo i z dużym opóźnieniem. Wobec bliskich stosunków jakie istniały między Watykanem a klerem południowowłoskim, względnie sycylijskim przed inwazją, tego rodzaju wrogie ustosunkowanie się musi być tym bardziej głęboko odczuwane zwłaszcza, że kardynał-sekretarz stanu sam pochodzi z okolic Neapolu.

Uniemożliwienie południowowłoskiemu klerowi składania sprawozdań do Watykanu ma oczywiście na celu zapobieżenie wszelkiej ewentualności, która mogłaby przyczynić się do informowania świata poprzez Watykan o szczegółach sytuacji w południowych Włoszech. Bolszewizacja południowych Włoch szybki upadek moralności, polityka wyzysku uprawiana przez agentów północno - amerykańskich trustów na wszystkich odcinkach południowo - włoskiej gospodarki, fala terroru i wreszcie prądy popierane wszelkimi środkami przez komunizm zwłaszcza wśród młodzieży południowo - włoskiej — wszystko to są zjawiska, które zupełnie nie nadają się do potwierdzenia głoszonego przez brytyjsko-amerykańską agitację błogosławieństwa „demokratycznego oswobodzenia". Gdyż zgodnie z tą propagandą Włochy południowe jeszcze przed kilku miesiącami miały być wzorem przykładowym dla Europy wogóle, — dziś fakty z tragedii południowych Włoch pod brytyjsko - amerykańsko - bolszewickim panowaniem mają taką wymowę, że zachodzi bezwzględna konieczność niedopuszczenia za wszelką cenę, by narody dowiedziały się o nich cokolwiek.

Zrozumiałym jest więc, dlaczego naprzykład podróż kardynała-arcybiskupa z Neapolu do Rzymu musi napotkać na nieprzezwyciężone trudności, wówczas gdy między Neapolem a Moskwą panuje nieustanny ruch. Tą drogę obecnie ponownie odbędzie przywódca południowo-włoskich komunistów Togliatti celem złożenia raportu w Kremlu. W przeciwieństwie do licznych innych pełnomocników Moskwy, którzy podróż do Kremlu odbywają w przeczuciu oczekującej ich likwidacji, Togliatti nie ma czego obawiać się w Moskwie — chyba orderu Lenina — ponieważ rzeczywiście w ciągu jego dotychczasowej siedmiotygodniowej działalności bolszewizacja południowych Włoch poczyniła nadzwyczajne postępy.

(„Deutsche Allg. Ztg.").

Londyn zmuszony jest przyznać się do ciężkich strat Anglo-Amerykanów w południowych Włoszech

Narody pomagające spłacają znowu główną daninę krwi

SZTOKHOLM. (DNB). Brytyjska służba prasowa przygotowuje angielskie i amerykańskie społeczeństwo znowu na ciężkie ofiary brytyjskiej i amerykańskiej piechoty podczas walk w południowych Włoszech. Pewien korespondent wojenny w głównej kwaterze generała Alexandra oświadczył między innymi, że zdaniem jego w walkach obecnych główne zadanie spełniać musi piechota. Naturalne warunki terenu walk są tak trudne, że do wielu decydujących punktów dotrzeć może tylko piechota i że wskutek tego przewaga wojsk angielsko-amerykańskich w dziedzinie ciężkiego materiału wojennego i lotnictwa nie może się w pełnej mierze uwydatnić. W innym sprawozdaniu mówi się, że piechota w tych warunkach poniosła w pierwszych dniach bitwy bardzo ciężkie straty. Wciąż podkreśla się doświadczenie bojowe wojsk niemieckich. Tym się też tłumaczy, dlaczego naczelne dowództwo alianckie rzuca do walki w pierwszym rzędzie polskich żołnierzy, oddziały de Gaulle'a, Hindusów, a w niektórych punktach Kanadyjczyków i Południowych Afrykańczyków, a jak najbardziej oszczędza właściwe oddziały amerykańskie i angielskie.

Nowe sromotne wyczyny gangsterów powietrznych

Ludność Leodium ostrzelana została z karabinów maszynowych

BRUKSELA. (DNB). Okolica Leodium była w poniedziałek po południu znowu obiektem anglo-amerykańskich ataków lotniczych. W pewnej części miasta Leodium ostrzelano ludność z karabinów maszynowych. Było wielu zabitych i rannych.

Podczas pogrzebu pewnej liczby ofiar ostatniego bombardowania Brukseli na brukselskim cmentarzu Evers ostrzelał angloamerykański samolot bronią pokładową tłum zebrany na tę uroczystość.

„Sphere" uskarża się na milczenie Sowietów

GENEWA. (DNB). Angielski tygodnik „Sphere" pisze w dniu 20. 5., że Sowiety stawiają swoich sprzymierzeńców przed co raz to nowymi zagadkami, chociaż nadzwyczajnie przyjmują alianckie komisje wojskowe, przybywające do Związku Sowieckiego. Sowiety pozwalają tym komisjom obserwować i udzielać opieki, lecz nie powierzają im żadnej tajemnicy. Co więcej, bolszewicy dają nawet aliantom do zrozumienia, że dzisiejsza Rosja Sowiecka spogląda na uorderowanych brytyjskich i amerykańskich oficerów na ulicach Moskwy jak na „komicznych strategów-amatorów" i widzi w nich ludzi, którzy chętnie wiele mówią, a szczególnie wielkoduszni są w wypowiadaniu przyrzeczeń.

Lecz strach zbiera, gdy się widzi, jak chętnie Anglicy i Amerykanie dopatrują się w Związku Sowieckim „dobroczynnej demokracji". To powszechne zapoznanie Sowietów ma swą przyczynę w tym, że się je za mało zna. Dopóki trwa przymierze z Moskwą, trzeba dlatego każdej chwili liczyć się z niespodziankami.

Forrestal za hegemonią Stanów Zjednoczonych na morzu i w powietrzu

SZTOKHOLM. (DNB). Jak donosi Reuter, minister marynarki amerykańskiej Forrestal oświadczył we wtorek wieczorem w swoim przemówieniu między innymi: „Jestem za pewnego rodzaju porządkiem międzynarodowym, któryby uniemożliwiał wojnę, jako środek do rozwiązywania różnic zdań w życiu międzynarodowym. Kamieniem węgielnym, jeśli nie całym fundamentem w ramach tego porządku międzynarodowego musi być jednak utrzymanie potęgi amerykańskiej floty morskiej i powietrznej.

Katastrofa powodzi w stanie Iowa

GENEWA. (DNB). W północno-amerykańskim stanie Iowa miała miejsce największa powódź z tych, które w ostatnim czterdziestoleciu nawiedziły ten kraj. Szczególnie ucierpiała północno-zachodnia część stanu. Podług komunikatów stacji meteorologicznych ze spadkiem poziomu wody można się liczyć dopiero po upływie tygodnia. W czasie pięciu dni na skutek powodzi i szalejących wiatrów straciło życie 10 osób. Szkód jeszcze nie zdołano ustalić. Tysiące rodzin zostało od reszty lądu odciętych.

Stany Zjednoczone przeszkadzają Argentynie w produkcji gumy syntetycznej

GENEWA. (DNB). W tych dniach w jednej z waszyngtońskich gazet ukazało się ogłoszenie argentyńskiej ambasady, z którego wynika, że Argentyna przystąpiła do produkcji gumy syntetycznej. Natychmiast w imieniu amerykańskiego departamentu państwa odpowiedział podsekretarz stanu Stettinius, że Stany Zjednoczone nie zezwolą na eksport maszyn, patentów i metod produkcji, ponieważ z tym jest związanych wiele tajemnic. Argentyńska ambasada wyraża swoje zdziwienie na temat powyższego oświadczenia i podkreśla, że jej ogłoszenie było ogłoszeniem międzynarodowym.

Bruk z kauczuku

Na wyspie Jawie robiono próby brukowania ulic kauczukiem. Wypadły one tak zadawalająco, że istnieje projekt pokrycia całkowitej sieci dróg tej wyspy tym nowoczesnym brukiem. Składa się on z mieszaniny smoły i drobno porąbanego drzewa z dodatkiem odpadków kauczukowych.

—:—

Z „raju“ sowieckiego

Antysowieckie anegdoty polityczne

Miliony ludzi, mających „szczęście“ zaliczyć się do grona obywateli Związku republik sowieckich i mieszkać na jego terytorium, było w ciągu ćwierć wiecza pozbawione jakiejkolwiek możności szczerego wypowiadania swych myśli i swego zdania. Świadomość ich bowiem znajdowała się pod ustawiczną presją tępego marksistowsko-stalinowskiego światopoglądu. Wszelkie przekonania i poglądy otrzymywały swą formę w Kremlu i cała ludność Związku Sowieckiego musiała przyjąć już gotowe ich odbitki. Pomimo to jednak zdrowa myśl krytyczna pracowała gdzieś w głębokim ukryciu świadomości tych mimowolnych niewolników i nieraz wybuchała w ostrych wyrazach gryzących, rozgoryczonych anegdot antysowieckich, przepełnionych nienawiścią do bolszewizmu. Wszyscy obywatele sowieccy doskonale wiedzieli, że za powtórzenie jednej z takich anegdot zagrażała im sroga kara w postaci zesłania do kraju Kołymskiego na termin conajmniej lat ośmiu. Pomimo to jednak pokusa do wypowiedzenia swej pogardy ku znienawidzonej władzy sowieckiej, chociażby w takiej postaci, była tak potężną, że ludzie lekceważyli te niebezpieczeństwa i pomimo wszystko podawali je z jednych ust do drugich. I dużo z tych anegdot stało się tak popularnymi, że naprawdę wszyscy je znali. Takie wzmożone zaiste zainteresowanie się anegdotami antysowieckimi było wówczas psychologicznie usprawiedliwione, gdyż dawało możność wypowiedzenia swego kategorycznego potępienia władzy sowieckiej w formie jawnej i bezpośrednio. Zupełnie zrozumiałą staje się zarazem okoliczność, że zainteresowanie takimi anegdotami w znacznym stopniu spadło obecnie, gdy dzięki uwolnieniu części obywateli sowieckich zjawiła się możliwość wypowiadania już głośno, bez skrępowania swych myśli krytycznych pod adresem bolszewików.

Pomimo to jednak anegdoty te nie powinny ulec zapomnieniu. W nich to bowiem w oryginalnej, swoistej formie odbiły się nadzieje, myśli i przeżycia ujarzmionych ludzi. I dlatego są to obiektywne, wyraziste ślady ich przeżyć. Oczywiście, że w przyszłości znajdą one swych zbieraczy i badaczy. Według wyrażonych w nich myśli z czasem może będą prowadzone studia rzeczywistości sowieckiej.

Lecz w danym wypadku mamy zaledwie skromny zamiar opowiedzenia czytelnikowi kilku takich anegdot. Zamiast przedmowy niech mi wolno będzie opowiedzieć małe wydarzenie wzięte z mojego osobistego życia. Muszę przyznać, że byłem wielkim amatorem anegdot antysowieckich i starannie je zbierałem. Ponieważ one łatwo się zapominały, więc zdecydowałem się do ich spisywania. Pomimo to, powodowany naturalnym instynktem ostrożności nie podawałem ich pełnej treści, lecz fiksowałem tylko kilka słów, zaledwie napomykających o treści tej lub innej anegdoty i mających swego rodzaju cechy mnemoniczne, dla łatwiejszego ich sobie przypomnienia. W r. 1940 podczas jednej z ostatnich rewizyj, dokonanych w mym mieszkaniu, kierownik jej znalazł zagadkowy spis niezrozumiałych zdań i wyrazów. Uratowałem sytuację jedynie przez to, że gdy mi na śledztwie pokazano ten swoisty „materiał“, to zeznałem że jest to spis anegdot treści erotycznej. Pomimo to jednak podczas dalszego badania śledczego przeżywałem obawę możliwego wykrycia mojej mistyfikacji.

W okresie wielkich wewnętrznych i zewnętrznych niepowodzeń władzy sowieckiej zadał Stalin swym najbliższym współpracownikom pytanie, jaki środek radykalny mogliby oni zaproponować dla usunięcia wszelkich tych przykrości w sposób możliwie szybki, tani i skuteczny. Na to obecny Radek podając Stalinowi rewolwer odpowiedział: „Więc zastrzel się! Będzie to najszybszy, najtańszy i najbardziej owocny środek dla osiągnięcia szczęścia ogółu“.

Swego czasu centralny komitet wykonawczy partii komunistycznej studiował kwestię wprowadzenia ustroju komunistycznego w pewnym kraju. Ze względu na wynikłą rozbieżność zdań wśród uczestników zebrania postanowiono zasięgnąć rady u pewnego mądrego uczonego w talmudzie, aby dał on odpowiedź na zadane mu pytanie, na podstawie swych ksiąg. Po niejakim czasie przybył ten talmudysta na posiedzenie komitetu centralnego. W odpowiedzi na rzucane zewsząd zniecierpliwione pytania: „A więc jakże? czy możnaby wprowadzić w tym kraju ustrój komunistyczny?“ — ten uczony oświadczył w zamyśleniu: „Moje księgi odpowiedziały, że wprowadzić komunizm w tym kraju można, lecz tam nie będzie można mieszkać!“.

Pewien obywatel sowiecki po przybyciu do miasta stołecznego pyta znajomego: „Powiedz pan, jakże tu się żyje? A na to ten znajomy odrzekł: Ot, żyjemy jak w autobusie, jedni siedzą, a innych trzęsie“.

A wariant tego brzmi: „Życie nasze — jak koszulka dziecka, bo za krótka i zapaskudzona!“.

A inny: „Żyjemy, jak na parowcu oceanicznym: kołysze, rzuca, zrywa na wymioty, człek się męczy, a nie ma gdzie się schować od tego“.

Woroszyłow dowiedział się, że któregoś z wielkich książąt rosyjskich budzono z rana dźwiękami hymnu narodowego. Pragnąc go naśladować zażądał on, aby ordynans budził go słowami międzynarodówki. I wobec tego, służący budził Woroszyłowa wykrzyknikiem „Wstawaj ty przeklęństwem napiętnowany!“.

Tramwajem w Kijowie jedzie ze swą córką mieszkaniec prowincji. Tłumaczy on jej triumfująco: „Patrz córeczko oto teraz jedziemy po Kreszczatiku“. Siedzący naprzeciwko ich żyd poprawia: „Jest to dawny Kreszczatik, teraz to już jest ulica Worowskiego“. „A to ogród cesarski“ — kontynuje swe objaśnienie prowincjonalista. „To jest dawniejszy ogród cesarski, teraz to nazywa się ogród proletariacki“ — znowu poprawia go żyd. „No, a teraz czas już nam wysiąść! Tutaj to jest plac cesarski!“ — „Były plac cesarski, teraz zaś — plac III-ciej międzynarodówki“.

Wreszcie oburzony przyjezdny ze wściekłością wybucha: „Żegnam pana, obywatelu izraelito, dawniejsza mordo żydowska!“.

Ubogim było życie obywateli sowieckich. Posiadanie wyższego wykształcenia bynajmniej nie ochroniło go od biedy. Z tego właśnie powodu jedni drugim opowiadali zdanie pewnego ojca: „Mam dwóch synów: — jeden z nich jest inżynier, a drugi też cierpi głód“.

W sferze „moralności“ środowiska komsomolców w pierwszych latach istnienia władzy sowieckiej było w obiegu takie nieco podobne wyrażenie: „Mam dwie córki: jedna z nich jest komsomołką, a druga znajduje się również w ciąży“.

Na pewnym zebraniu uroczystym rozdawano premie dla stachanowców. Pierwszym dwóm z nich przy głosach uznania i aplauzach zebrania wręczono pieniężne wynagrodzenie. Sekretarce zaś komitetu lokalnego, natrętnej żydówce co niejednemu robotnikowi przyczyniła różne przykrości, ofiarowano kompletne wydanie dzieł Lenina. Gdy o tym oświadczono gremjum zgromadzonych, to podobno w ostatnich rzędach siedzących odezwał się ktoś złośliwie: „Dobrze jej tak!“.

Okres eksperymentów po przeminięciu N. P. R-u w Związku Sowieckim... Stalin coraz to mocniej zaciska śrubę wszelkich ucisków względem obywateli sowieckich. Oto już wydano zarządzenie, pozbawiające ludność mięsa i mleka. Jest poranek. Stalin chce wiedzieć, jak się ustosunkowała ludność względem tego braku? Sekretarz Stalina komunikuje mu, że ludzie to potraktowali spokojnie i z pokorą. To samo dzieje się i w dniach następnych, gdy obywatelom pozbawiono chleba i cukru — również i tu nie ma narzekań i panuje pokora. Wówczas już Stalin, nie panując nad sobą, rozkazuje wychłostać wszystkich mieszkańców Moskwy. Zrana rozległy się hałasy, krzyki i zapanowało wzburzenie. W przekonaniu, że są to oznaki rozjątrzenia i oburzenia ludzi, pyta on sekretarza, w jakich dzielnicach panują rozruchy? Na to zaś otrzymuje wielce tragiczną odpowiedź: „Ależ to żaden bunt, lecz ludność spiesząca do skrupulatnego wykonania zarządzenia tłoczy się w kolejce, a pracownicy umysłowi żądają, aby tę egzekucję w drodze wyjątku zastosowano względem nich — poza kolejką“.

Do sklepu z przedmiotami kultu sowieckiego wchodzi obywatel i żąda u sprzedawcy portretów wodzów sowieckich. Z całej masy zademonstrowanych podobizn klijent wybiera „Lenina w trumnie“ i „Kirowa w trumnie“, odkładając resztę na stronę. A gdy sprzedawca pyta, czy inne podobizny mu nie podobają się, to otrzymuje w odpowiedzi: „No, gdyby tak i reszta wodzów znalazła się w trumnach, tobym wówczas też chętnie kupił takie zdjęcia“.

Przechodząc po cienkim lodzie, Stalin załamał pod sobą lód i począł tonąć. Uratował go chłopak, co wypadkowo tam się znalazł. Gdy Stalin powodowany poczuciem wdzięczności zapytał go, coby mu ofiarować za ratunek, to kmiotek odrzekł: „[illegible] błagam tylko o jedno, a mianowicie, abyś pan nikomu o tym nie opowiadał, że cię uratowałem, gdyż w przeciwnym razie moi sąsiedzi mnie zakatrupią!“.

Po przenosinach do innego mieszkania mówi mąż do żony: „Powiedz, gdzie umieścimy podobizny wodzów ludu. A na to powiada małżonka: Lenina powiesimy, a Stalina ustawimy pod ścianą“.

Obywatele sowieccy, mówiąc o Piotrze Wielkim, mieli zwyczaj twierdzić, że car ten wyrąbał okno z widokiem na Europę, natomiast Stalin to okno zamurował.

(Prof. I. Nikodimow).

Tak spędza czas amerykańska młodzież

Przed kilku tygodniami na stronicach wielu gazet amerykańskich widniała słodka twarzyczka dziewczyny o wielkich, mocno podmalowanych oczach i wydatnych karminowych ustach, bezmyślnie uśmiechniętych. Dziewczynę tą o nazwisku Ellinot Parker, czy też Jean Miller, czy też innego brzmienia, obdarzyli reporterzy amerykańscy mianem „słodka koteczka“, gdyż zdobyła ona rekord wszystkich kotek całego świata, a inaczej mówiąc była najdzielniejszą „kotką“ o ogromnej sławie.

Kto nie ma pojęcia o najbardziej modnych w Ameryce ruchach brzuchem — to ma oznaczać taniec, — ten ma się rozumieć nic nie wie o tym, co to jest „kotka“. Jest to tancerka będąca w mniejszym lub większym stopniu zaciemiętałą zwolenniczką tańca Jitterbug, budzącego największy podziw wśród wszystkich tańców całego świata, a którego głównym znamieniem są gwałtowne ruchy rąk i nóg i wykrzywianie w ogóle całego ciała. Partnerzy takich tancerek przy odpowiednich szalonych ewolucjach ciskają je na całe metry na posadzkę, a one robią przy tym lekkie skoki wzorem kotów.

Wspomniana wyżej „kotka“ była więc, jeżeli można tak powiedzieć, — nadkotką wszystkich tych wykonawczyń tańców Jitterbug, gdyż padała ona w najbardziej zręczny sposób na podłogę na rozgrywce rekordów tańca. I dlatego to otrzymała Ameryka znowu bohaterkę dnia, tym razem w postaci „słodkiej koteczki“.

A więc nareszcie już nowość — gdyż w zakresie takich pragnień pracuje myśl pewnych bogatych sfer Stanów Zjednoczonych. Bo właśnie ogłuszające dźwięki jazzu, ochrypli śpiewacy murzyńscy, tańce rekordowe aż do wyczerpania i tysiące innych zwyrodniałych rozrywek mają pomagać tym „kochającym wolność“ Amerykanom do zapomnienia szarej rzeczywistości dni wojny. Taniec Jitterbug, ten najdzikszy ze wszystkich tańców, wynalezionych w Ameryce, jest praktykowany do tego stopnia, że tancerki albo mdleją z przemęczenia albo łamią sobie członki.

A taki Frank Simastra, ten śpiewający półbożek wszystkich kobiet, powoduje ustawicznie zbiorową histerię i rozwody, gdyż nudzące się z powodu okresu wojny kobiety marzą już tylko o jego głosie.

Życie nocne wywołało podczas wojny takie rozpasanie, że niedawno władze były zmuszone pomyśleć o ochronie nieletnich dziewczyn od zwyrodniałych zachcianek świata zepsucia i pięćset wielkich miast musiało zabronić wychodzenia na ulicę wieczorami dziewczynom poniżej 16 lat wieku. W sferze miljonerów odbywa się wyścig najwyuzdańszej rozpusty. I tak n. p. pewnego miljonera pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za urządzenie sobie na chwilę znudzenia haremu z dzieci i z bezdomnej zepsutej młodzieży nieletniej. Ameryka na swoją modłę napawa się wojną. Ameryka tworzy swą kulturę. I to jaką jeszcze! Codzień bowiem ktoś wynajduje co raz to inne szaleństwa, nowe rekordy picia, tańca, lub skrzeczenia. Prawie codzień do spisu stowarzyszeń wciągają nowy klub z nowym hasłem spleenu, i w spisie takim figurują takie tytuły, jak n. p. „Klub osób, dążących do wyrugowania męskiego sposobu życia“, „Klub brzydkich“ (to zn. posiadających n. p. krzywe nogi) albo „Klub kobiet, zdradzonych przez ich mężów“. Takimi klubami interesują się najbardziej kobiety amerykańskie, co nie umieją zabić śmiertelnych nudów tej długiej wojny.

Takim to jest styl życia tamtejszego. Ameryka potrzebuje dziwów o trwaniu jednodniowym, aby odpędzić myśl od cisnących się zagadnień teraźniejszej wojny, aby zapomnieć, że zakończenie jej pociągnie za sobą chaos społeczny w Stanach Zjednoczonych. W tym czasie, gdy wysłańcy Ameryki burzą w Europie wartości kulturalne o kilku wiekowym istnieniu, sama ona znajduje się w stanie odurzenia, nie chcąc nic widzieć i słyszeć o wojnie.

Jak pracuje Dyrekcja Mieszkaniowa

Ponieważ sprawa mieszkaniowa jest dla wielu mieszkańców naszego miasta kwestią przysparzającą dużo kłopotów, które spowodowane są prz[illegible] nieświadom[illegible] [illegible] w różnych wypadkach postępować, zwróciliśmy się do kierownika Dyrekcji Mieszkaniowej, p. W. Rutelonisa z prośbą o informacje.

— Zadaniem Dyrekcji Mieszkaniowej — [illegible] p. Rutelonis — jest wydawanie orderów. Aby otrzymać taki order, należy wypełnić otrzymany formularz i po wypełnieniu otrzymać potwierdzenie — zgodę kierownika rejonu. Podanie to rozpatruje następnie Dyrekcja Mieszkaniowa, wysyłając swoich urzędników dla sprawdzenia, czy faktycznie dane w podaniu są zgodne z prawdą. Wydawanie orderów odbywa się tylko między godz. 12—15.

Aby otrzymać lokal na przedsiębiorstwo handlowe, należy do podania dołączyć kartę rzemieślniczą, względnie zezwolenie wydane przez Izbę Handlowo-Gosp. (Gedymino 8). Ordery na przedsiębiorstwa handlowe wydają się w piątki.

Ponieważ bywają z różnych powodów niesnaski (z winy stron obu), pomiędzy lokatorami a rządcami domów znacjonalizowanych, w wypadkach o ile rządca robi trudności z umieszczeniem swego podpisu na blankiecie, należy zgłosić się bezpośrednio do kierownika rejonu.

Ostrzega się także mieszkańców przed „Komisjami Dyr. Mieszk.“ — ponieważ zanotowano, że „komisje“ takie przeprowadzają złodzieje dla zorientowania się w rozkładzie mieszkania, jak też i szantażyści — dla otrzymania łapówki. Otóż mieszkańcy muszą żądać u przeprowadzających kontrolę zaświadczeń upoważniających, a wydanych przez Dyrekcję Mieszkaniową.

O ile ktoś stara się o pokój jako sublokator, musi przedstawić zgodę właściciela mieszkania, którego podpis musi być stwierdzony przez kierownika rejonu.

Przy zmianie mieszkania, wyprowadzający się musi otrzymać od rządcy domu (na drugiej stronie blankietu) poświadczenie, że komorne jest opłacone i mieszkanie pozostawione w należytym porządku (nie brak kluczy, całość okien, nie pozrywane instalacje i t. p.) Osoby, które otrzymały order na mieszkanie, muszą udać się do odpowiedniego rejonu, gdzie będzie spisana umowa mieszkaniowa. Należy także opłacić komorne za jeden miesiąc z góry. Z uwagi na ciężkie warunki mieszkaniowe, poleca się właścicielom domów nieznacjonalizowanych przyjąć sublokatorów zawczasu, ponieważ inspekcje przeprowadzane przez Dyr. Mieszkaniową mogą zarządzić przymusowe ściśnienie. O ile ktoś pragnie zamieszkać w domu prywatnym — powinien starać się także o otrzymanie orderu, inaczej bowiem nie będzie zameldowany w komisariacie policji.

Każdy właściciel domu nieznacjonalizowanego musi natychmiast zameldować pisemnie lub ustnie (Dyr. Mieszk. okienko Nr. 2, „Rejestracja — Informacja“), o opróżnionym mieszkaniu. Zaleca się także osobom, które nie są związane z Wilnem miejscem pracy, a które mają krewnych na prowincji — do zmiany miejsca zamieszkania.

Wyrażamy nadzieję, że nasze informacje otrzymane od dyrektora p. Rutelonisa przyczynią się do usunięcia wielu kłopotów i nieporozumień.

Od Wydawnictwa

Celem uniknięcia reklamacji i przerwy w otrzymywaniu gazety prosimy naszych prenumeratorów na prowincji o wpłacanie **prenumeraty na m-c następny** do dnia 25-go każdego miesiąca.

Wpłaty otrzymane po 25 będziemy zaliczać na dalsze okresy.

Jednocześnie prosimy o dokładne i czytelne podawanie adresów.

Koncert Marty Mirskiej

Dawno zapowiadany poranek pieśniarski Marty Mirskiej doczekał się realizacji i najbliższej niedzieli, dnia 28 maja, o godz. 12-ej w Teatrze na Pohulance śpiewaczka wystąpi z nowym programem przy współudziale Henryka Sokolińskiego. Mirska jako pieśniarka jest nader popularna, a rodzajowy repertuar artystki znajduje stale licznych wielbicieli. Szerszemu ogółowi dała się ona poznać przed kilku laty jako jeden z filarów studia literacko - artystycznego „Ksantypa“, gdzie występowała z repertuarem oryginalnym i lekko udramatyzowanym. Ostatnio współpracowała z grupą aktorską „Ali-Baby“, oraz dawała szereg koncertów w ramach „Błyskawicznych południówek Małej Kawiarni“. Obecnie zapowiedziany koncert da artystce możliwość pełniejszego wypowiedzenia się, wykazania bogatszego repertuaru i szerszego wykorzystania głosu.

Program zapowiadanego recitalu zapowiada się wcale interesująco, już to z racji swojej nowości, tudzież skojarzenia artystycznego takich natur jak Mirska i Sokoliński. Partner „gospodyni“ niedzielnej południówki jest śpiewakiem także młodym, pracującym nad sobą, a o jego ambicjach świadczy zamierzony program z nazwiskami Moniuszki i Leoncavalla na czele.

Recital złożony z 20-tu pozycji programowych budzi zrozumiałą ciekawość i powinien zgromadzić nader liczną publiczność. (G)

Z dnia

26 Maj

PIĄTEK

Filipa.

Wschód słońca 3.04
Zachód słońca 19.27

DZIŚ ZACIEMNIAMY OKNA OD GODZ. 21.15 DO GODZ. 3.30.

— PORANEK ARTYSTYCZNY M. DOWMUNTA. W poniedziałek 29 b. m. (drugi dzień Zielonych Świąt) o godz. 12-ej odbędzie się w teatrze „Vaidila" przy ul. Końskiej 1, poranek zasłużonego artysty i reżysera Mieczysława Dowmunta. Program wypełnią dwie jednoaktowe operetki „Próba miłości" i „Pieśni Tyrolu", w ktorych Dowmunt odtw... dwie komiczne postacie o różnorodnych typach. Sekundować mu będą pp. Dowmuntowa, Nikielówna, Ciszkówna, tenor Jarca i St. Brusikiewicz. Akompaniuje J. Białoskórski. Należy oczekiwać, że poranek ten wśród publiczności wileńskiej, która zawsze Mieczysława Dowmunta obdarzała zasłużonym uznaniem, wzbudzi należyte zainteresowanie.

— TYGODNIOWE DYŻURY APTEK. W tygodniu od 29 maja do 5 czerwca dyżury nocne i świąteczne mają następujące apteki: Apteka Nr 1 przy ul. Wileńskiej 23 (tel. 290), Apteka Nr. 3 przy ulicy Mickiewicza 10 (tel. 998) Apteka Nr. 6 przy ul. Wielkiej 24 (tel. 773), Apteka Nr. 10 przy ul. Tyzenhauzowskiej 1 (tel. 1334), Apteka Nr. 13 przy ul. Basanawiciaus 25 (tel. 1692), Apteka Nr. 14 przy ul. Witoldowej 22 (tel. 1693), Apteka Nr. 336 przy ulicy Legionowej 10 (tel. 468). (z)

— ZMIANA KONTA ELEKTROWNI MIEJSKIEJ. Od dnia 31 maja b. r. bieżące konto elektrowni w Notenbank'u w Wilnie pod nr. 907/83 zostanie zamknięte. Dalsze wpłaty abonentów uskuteczniane będą na rachunku bieżącym w kasie oszczędności w Wilnie. (Taupomoikasa) nr. 144. (z)

— KARY ZA NIE WYKONANIE OBOWIĄZKU DOSTARCZANIA JAJ. Generalkomisariat wydał zarządzenie karania wszystkich tych, którzy do dnia 1 maja b. r. nie oddali należnego kontyngentu jaj od miesiąca października do kwietnia, w ilości 18 sztuk od jednej kury. (z)

— MIESZKAŃCY WSI OTRZYMAJĄ PAPIEROSY. Na odcinki kart tytoniowych „6 K. Tab. 6" mieszkańcy wsi otrzymają w tym miesiącu 40 sztuk papierosów, po 1 kawałku mydła piankowego i 250 gr. proszku do prania. Wspomniane odcinki ważne do 31 maja b. r. (z)

— SZCZEPIENIE PRZECIW ODRZE I DYFTERYTOWI. Kierowniczka Centrali Konsultacji Matki i Dziecka komunikuje, że od 22 maja b. r. we wszystkich wileńskich konsultacjach, jak również w konsultacji zarządu kolejowego, codziennie od godziny 9 do 10 będą szczepione dzieci przeciwko odrze i dyfterytowi. Adresy konsultacyj: Kłaipedos (d. Żeligowskiego) nr. 1, Didżioji (Wielka) nr. 46, Kauno (Kijowska) 43, Bugos 29, Użupio (Zarzeczna) 24, Kęstućio (Gedyminowska) 19, Kalwaryjska 21, Antokolska 50, Tyzenhauzowska 18, oraz konsultacja Zarządu Kolejowego, Basanavićiaus (W. Pohulanka) 12. (z)

Tu mówi Związek Zawodowy

Kursy języka niemieckiego przy zaułku Ignatowskim 3.

OBWIESZCZENIE.

Od 5 czerwca 1944 r. rozpoczną się przy zaułku Ignatowskim 3 nowe kursy języka niemieckiego dla początkujących i zaawansowanych.

Kursy będą wieczorne i dzienne.

Zgłoszenia przyjmuje się tamże od godz. 9—13 i od 16—19 codziennie.

OFIARY

Dla polskich biednych dzieci 15 RM. składa Sładkiewicz.

Dla polskich biednych dzieci 50 RM. składa Z. Gulewicz.

Zamiast kwiatów w dniu Imienin kochanej Mamusi Heleny Ł. polskich biednych dzieci składa 50 RM. Władysław Tosik.

Zamiast kwiatów w dniu Imienin p. Heleny G. dla biednych polskich dzieci składa W. Ż. RM. 20

Dla biednych polskich dzieci 10 RM. składa Edward N.

Dla ociemniałego Komara Wacława 150 RM. od Bronka, Lonka i Leszka.

KOLEJE, PRZEWOŻĄCE WOJSKA NA FRONT POTRZEBUJĄ PODKŁADÓW. DLATEGO ZWÓZKA DRZEWA JEST WAŻNA ZE STANOWISKA WOJENNEGO.

Rożne

Kupno i sprzedaż

Praca

Lokale

Nauka i wychowanie

Lekarze

s. † p.
Franciszek Tomczyk
opatrzony Świętymi Sakramentami, zmarł dnia 24 maja 1944 r. w wieku lat 45.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby (Podgórna 1) do kościoła św. Jakuba dnia 27 b. m. o godz. 7 rano. Po Nabożeństwie Żałobnym eksportacja zwłok na cmentarz Rossa. O czym zawiadamia Przyjaciół i Znajomych
RODZINA.

W trzydziesty dzień od zgonu
s. † p.
Zbigniewa-Bohdana Dziedziaka
odbędzie się Nabożeństwo Żałobne w kościele Serca Jezusowego w Wilnie w sobotę dnia 27 b. m. o godz. 9. O czym zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i życzliwych pamięci Zmarłego
Żona, Rodzice i Siostra.

PODZIĘKOWANIE.
Wszystkim Znajomym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi mężowi memu
ś. † p.
Doktorowi Józefowi Fidelskiemu
w szczególności zaś Panu Docentowi Bagińskiemu za bezinteresowność oraz Koleżankom moim z Ostland Lazaret za okazaną pomoc materialną, serdeczne „Bóg zapłać" składa **M. Fidelska.**

PODZIĘKOWANIE.
P. P. Zygmuntowi Raubie, Michałowi Rodziewiczowi, Dominikowi Szczuce i Krewnym za okazaną mi pomoc oraz wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie
ś. † p.
Bolesława Pisczula
składam serdeczne „Bóg zapłać"
MARIA.

PODZIĘKOWANIE.
P. Monkiewiczowej za prawdziwie samarytańską opiekę nade mną oraz za bezinteresowną opiekę nad moim synkiem w czasie długiej mojej choroby składam jak najserdeczniejsze „Bóg zapłać".
Teresa Parfianowiczowa z mężem.

Akuszerki

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Sekretarz Redakcji 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 15. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 11 do 13. Administracja czynna od godz. 7 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: wiersz milim. na 4 str. 12 fen., handlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie Wydawnictwo „Goniec Codzienny".